

Nasze życie rodzinne w czasie koronawirusa

Richard i Maria

Büchsenmeisterowie mieszkają
w Jeging w Górnej Austrii.

Obydwoje są

Supernumerariuszami i bardzo
poszukiwanymi trenerami
rodzinnymi. Nic dziwnego,
skoro sami mają 12 dzieci. Tutaj
opowiadają, w jaki sposób
przezwyciężyć kryzys w czasie
pandemii koronawirusa w
wielodzietnej rodzinie. W
niniejszym artykule jest jednak
coś dla każdej rodziny...

30-03-2020

Jeging, 19 marca 2020 r.

Drogie Rodziny,

znowu jesteśmy wielką rodziną!
Jeszcze kilka dni temu pozostało
tylko czworo lub do maksimum
pięciorga dzieci, ale z
koronawirusem ilość ta bardzo
szybko wzrosła do dostojnej
dziewiątki z całkowitej liczby 12. Na
szczęście mamy duży dom, ładny
ogród, mieszkamy na wsi... Mimo to,
najpierw musieliśmy się zastanowić:
jak działać przez następne kilka
tygodni, a nawet miesięcy. Ponieważ
już w dniu naszego zjazdu, nowa, nie
tylko pozytywna dynamika wpłynęła
na dobrze nam znane i przećwiczone
życie rodzinne. Teraz mamy do
czynienia z raczej niezależnymi
dorosłymi, dojrzewającymi dziećmi i

maluchami. Możecie nam jednak wierzyć, nadal wiele na nas czeka.

To, o czym myśleliśmy dla naszej rodziny, chcielibyśmy też i wam przekazać. Plan przygotowań nie jest wyrzeźbiony w kamieniu, ale zmieni się i zostanie uzupełniony zgodnie z waszymi potrzebami i sytuacją. Uważamy też, że ze względu na waszą szczególną sytuację możecie być nawet zmuszeni do stworzenia zupełnie innego planu.

1. Struktura dnia

Natychmiast sporządziliśmy bardzo ogólny plan dla naszej rodziny i poinformowaliśmy o tym wszystkich, że chcemy realizować go w ten sposób i oczekujemy tego samego od dorosłych dzieci; żebyśmy nie oszaleli wszyscy razem. To było w zasadzie jasne dla wszystkich, nawet jeśli jeden lub drugi myślał, że wie lepiej... Im szybciej rodzice i rodzina dojdą do konkretnego porozumienia,

tym łatwiej będzie je zaakceptować. Każdy ranek jest teraz szczególnie zorganizowany, popołudnie zaś jest wolne.

2. Wstawać punktualnie i kłaść się spać również punktualnie

Spanie tak długo, jak długo się chce, jest zawsze powodem złego nastroju. Dlatego wszyscy siadamy razem do śniadania. To czas na negocjacje. Zwłaszcza ci w okresie dojrzewania chcą mieć coś do powiedzenia. My, rodzice, ustaliliśmy ramy czasowe, a następnie włączyliśmy weń dzieci. Śniadanie mamy o 7:30 rano. Jest to znacznie później, niż godziny szkolne a jednocześnie wcześniej niż w wakacje.

Wieczorem ustaliliśmy godziny kładzenia się do snu podobne do normalnych dni roboczych, ale oczywiście różnią się one w zależności od wieku. Kiedy maluchy w końcu zasną, w swoim (czy

rodziców) łóżku, jest jeszcze czas na wygodne siedzenie razem ze starszymi dziećmi. Jest czas na filiżankę herbaty, film, książkę czy grę planszową.

3. Wspólne posiłki przy rodzinnym stole

Są one dla nas bardzo ważne nawet w normalnych warunkach. Stół rodzinny jest warsztatem dla edukacji. Tutaj się hebluje i przycina, spadają wióry, tu cieszymy się z sukcesów, dzielimy cierpieniem; tu kłócimy się, śmiejemy itp. Można by prawie powiedzieć, że stół rodzinny jest ołtarzem rodziny. Im więcej się dzieje wokół i na nim, tym lepiej.

Jednocześnie od początku staraliśmy się zapobiec prywatnym posiłkom, grabieżom w lodówce i tym podobnym - i okazało się to sukcesem. Wynikiem jest zdrowy głód, a co za tym idzie, radość wspólnego posiłku.

4. Jednolity czas nauki

To miało już pozytywny wpływ od samego początku! W chwili obecnej mamy siedmiu uczniów i jednego studenta, którzy znowu z nami mieszkają, a wszyscy otrzymali pełny nakład pracy w postaci materiału do nauki. Szczególnie dla uczniów szkoły podstawowej i zerówki to wielka ulga, że rano wszyscy siedzą przy kuchennym stole lub przy swoich komputerach i wspólnie się uczą. Mamy ustalone dwie jednostki po 1,5 godziny każda. Jest pewien spokój i nikt nie jest niepotrzebnie rozprasany. Jeśli ktoś potrzebuje więcej czasu, to jest jeszcze popołudnie. Jeśli jedno z dzieci skończy wcześniej, to jeszcze nie wychodzi do ogrodu, ale jest spokojnie zajęte. Na szczęście jest tu wystarczająco dużo książek!

5. Zadania dla wszystkich

Po posiłkach od dawna obowiązuje zasada: „Nikt nie wychodzi z kuchni, dopóki nie jest gotowa!” Trzymamy się tego i teraz.

Ponadto wynegocjowaliśmy podział zadań. Mówiąc szczerze: tak naprawdę nie negocjowaliśmy tutaj niczego. Postawialiśmy nasze dzieci przed konkretnymi zadaniami. Wszystko zaczęło się w sobotę od nieszkodliwego pytania: „Kto może pomóc w gotowaniu?” No i ile z naszych dobrze wychowanych dzieci się zgłosiło? Zgadza się. Żadne! Było dla nas jasne: nie chcemy być petentami przez całe tygodnie, mama szybko by nie wytrzymała.

Ona byłaby zadowolona nawet z niewielkiej, 30-minutowej pomocy dziennie. Na szczęście jest tata! Natychmiast wyznaczył godzinę, którą wszystkie dzieci przyjęły.

W praktyce robimy to teraz w porze lunchu: jedno pomaga przy

gotowaniu, jedna pracuje w ogrodzie, dwie przy oknach... Jest dużo pracy. Naprawdę fajne jest to, że to praktycznie przeżywanie „rodziny jako team'u” jest świetną zabawą! Nie tylko dla matki, ale i dla dzieci.

6. Czas na przyjemności

Jeśli cały czas jesteście razem jako rodzina, to często planujecie swoje obowiązki i zapominacie o przyjemnościach. Łatwo o tym zapomnieć w tym nawale pracy. W końcu i tak masz dzieci przez cały dzień...

Dlatego, zwłaszcza teraz, nasze poranne i popołudniowe przekąski stają się niezwykle ważne. W ich skład wchodzi: owoce, woda, kawa, herbata... Moja żona zawsze czyta maluchom w tym momencie. W tej chwili znów jesteśmy w środku „Kroniki z Narnii”... Trudno uwierzyć, jak skuteczne jest to w utrzymywaniu relacji w naszej

rodzinie. Spędzamy razem wspaniały, ekscytujący czas, a potem możemy o tym jeszcze rozmawiać lub żartować o tym... Bardzo to lubimy!

Jak przekonać dojrzewające dzieci, by robiły to dobrowolnie? Oto nasze rozwiązanie: szantażujemy je słodyczami. Są one dostępne tylko w porze przekąsek i tylko przy kanapie lub stole tarasowym, będąc razem z innymi. To niewiarygodne, jak pomocna staje się nagle 19-latką, jeśli chodzi o czekoladę!

Miły pomysł od jednego z klientów: „Wprowadzam teraz historyjkę na dobranoc od dziadków. Wydaje mi się, że dzieci nie potrafią wcale poprawnierozmawiać z dziadkami przez telefon, ale właśnie teraz potrzebują czas na rozmowę z wnukami. Więc czytają im na głos, wieczorem, przez Skype'a lub

WhatsApp... i zobaczymy, jak się to uda”.

7. Przewietrzenie się

Mamy duży dom i myślimy ze współczuciem o tych, którzy teraz muszą mieszkać w małym mieszkaniu. Niemniej jednak: my też musimy wychodzić każdego dnia! Bo w domu sufit tak szybko spada na głowę. Niektórzy z naszych bardziej wysportowanych nastolatków (dorosłych) zdecydowali się na poranny bieg. Dzieci korzystają z ogrodu. A my, rodzice? No cóż, musimy się jeszcze zastanowić. Jakoś jest to teraz tak samo trudne jak przedtem...

8. Nowy projekt

Ci, którzy pracują tylko w niepełnym wymiarze godzin lub z domu, mają teraz więcej czasu. Od dawna chcieliśmy przeprojektować piwnicę, wcześniej ją wyczyścić i pozbyć się

niepotrzebnych rzeczy. I prawie udało nam się to osiągnąć.

Ściany w pozostałej części domu zebrały już wiele śladów naszych dzieci. Z doświadczenia wiemy, jaki efekt można osiągnąć dzięki farbie po ostatnim ogólnym malowaniu. Wystarczy pomalować brudne części i wszystko jest prawie jak nowe. To jeszcze pozostaje do zrobienia!

Temat - pokoje dziecięce: od jak długo chcieliśmy rozdzielić dzieci na nowe i bardziej odpowiednie do wieku pomieszczenia. Często w ogóle nie potrzeba nowych mebli, wystarczy po prostu pudełko lub łóżko przeniesione, kolejne pudełko lub stół ze strychu i nowe meble są gotowe. Aż trudno uwierzyć, co tam się pojawia po takim przesunięciu. Kiedy zaczynasz, prawie nie możesz przestać...

Moja żona ciągle mówi o złym oświetleniu w pokojach i

przedsionkach. Może uda mi się zdobyć przez Internet odpowiednie oprawy oświetleniowe do zainstalowania...

Chyba nie uda mi się skończyć... już przed laty postanowiłem sobie, podzielić pracę do wykonania na małe kroki. To właśnie zamierzam teraz zrobić. Niektóre rzeczy nigdy się nie zmieniają...

I kolejny ważny projekt: chcemy rozpocząć na nowo czytanie serii książek religijnych „Wiara i życie” podczas modlitwy wieczornej. Ta seria już niesamowicie pomogła nam z dorosłymi dziećmi przekazać swoją wiarę dobrze i systematycznie. To całkiem proste. Przeczytałam tylko jeden z rozdziałów, a dzieci pytają i proszą i proszą, i tak jesteśmy w środku rodzinnej rozmowy o wierze.

9. My, rodzice, robimy przerwy

Przynajmniej taki mamy zamiar! Wiemy, jak ważne by to było. Jeśli zejdziesz w dół i naładujesz akumulatory. Właściwie dobrze się to udaje w naszym codziennym życiu, ale przeważnie zawsze jest ktoś, kto czegoś chce i mówi nam coś... Ukradkiem spoglądam z wyczekiwaniem na czekającą na mnie stertę książek...

10. Chcemy patrzeć na to, co dobre!

Można by to rozumieć w ten sposób, że nie chcemy zbytnio surfować po Internecie i nie musimy koniecznie oglądać najstraszniejszych zdjęć z Włoch.

Ale myślimy tu o relacjach w rodzinie. Mamy naprawdę dobre dzieci i wiemy, że kochają nas szczerze i wiedzą to również o nas. Niemniej jednak, w ciągu ostatnich kilku dni pojawiły się pewne tarcia, zwłaszcza ze starszymi dziećmi...

I jest wielka pokusa, by się usztywnić w jakiejś rzeczy. To dlatego: chcemy patrzeć na to, co dobre! Jest tego tak wiele! I widzimy, że wszystkie te pozytywne cechy, te dobre nawyki, ten humor, ta pracowitość... są również owocem naszej pracy.

11. Ponownie odkryć Boga

Na pewno zaczyna się od tego, że więcej o Nim myślimy, więcej z Nim rozmawiamy... Ale jako rodzina chcemy też utrzymywać stare i myśleć o nowym: poranna modlitwa przed śniadaniem, modlitwa przy posiłkach, różaniec, Biblia, nabożeństwa w Internecie... Jest tego tak wiele!

W tym czasie dobrze jest szczególnie podkreślić niedzielę. Nie tylko ze specjalną kulturą przy stole, ale także z odświętną szatą (nawet jeśli nikt jej nie widzi) i mszą świętą przez transmisję na żywo.

12. Wniosek

Podczas ostatniego rozważania zapamiętałem następujące zdanie świętego Josemarii Escrivy, które teraz jest dla mnie ważne: naszym powołaniem jest uświęcać życie codzienne. Nasze codzienne życie obejmuje teraz również bieżącą sytuację dotyczącą koronawirusa, która chce być uświęcona...

Serdeczności i wszystkiego
najlepszego

Richard i Maria Büchsenmeister

www.ehefamiliebuch.at

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/nasze-zycie-rodzinne-w-czasie-koronywirusa/> (22-03-2026)